

## ***Zapiski z czasów pandemii...***

***Pamiętnik nr 18. Pozytywną stroną obecnej sytuacji jest to, że ludzie znacznie więcej uwagi poświęcają ochronie zdrowia i środowiska ...***

***... osobą, o którą się martwiłem i martwię to moja babcia, robię jej zakupy i spotykam się z nią w ogrodzie na odległość żeby nie była samotna ...***

### **Marzec – pierwszy szok**

W momencie ogłoszenia lockdownu znajdowałem się w mieszkaniu w Gdańsku. Zareagowałem różnie. Z jednej strony była to ciekawość, ponieważ zaistniała sytuacja to zdecydowanie coś nowego dla nas wszystkich. Z drugiej strony było to niedowierzenie spowodowane tym, że do tej pory uważałem ewentualne zagrożenie za coś bardzo odległego i zdecydowanie nie spodziewałem się tak szybkiego zamknięcia uczelni.

Bardzo cieszyłem się na myśl o nauczaniu zdalnym, ponieważ dotychczas sporo czasu zajmowały mi dojazdy na uczelnię, więc uznałem, że teraz będę mógł bardziej skupić się na dokończeniu pracy licencjackiej oraz aktywności fizycznej. Jednak później okazało się, że taka forma studiowania ma sporo wad, zaczynając od problemów technicznych, po zwykłe znużenie spowodowane spędzaniem znacznej części dnia przed laptopem. Jednocześnie podczas pracy zdalnej zauważyłem, że większość prowadzących zajęcia nagle zaczęła zadawać więcej zadań do zrobienia niż było to jeszcze parę tygodni wcześniej.

Przejście na nauczanie zdalne nie stanowiło dla mnie problemu, jednak uważam taką formę nauki jako znacznie mniej efektywną od tradycyjnej.

Uważam, że w miarę płynnie udało się przejść do nauczania zdalnego bez jakiegokolwiek zmiany terminów poszczególnych zajęć. Największym utrudnieniem było to, że każdy prowadzący zajęcia wybrał do komunikowania się z naszą grupą inną platformę (MS Teams, Zoom, Skype, PE, WhatsApp, Google Cloud), co niewątpliwie było utrudnieniem w pierwszych tygodniach. Po paru dniach od zawieszenia zajęć postanowiłem wrócić do domu rodzinnego, ponieważ uznałem, że kwarantanna będzie znacznie przyjemniejsza w domu z dużym ogrodem niż w małym mieszkaniu w bloku.

W miarę upływu czasu brak kontaktów stawał/staje się bardziej odczuwalny, lecz nie jest to dla mnie szczególnie uciążliwe.

### **Kwiecień - Ograniczeń c.d.**

Przystosowanie do życia wirtualnego było dla mnie czymś naturalnym, ponieważ w dzisiejszym świecie nawet przed epidemią duża część kontaktów odbywa się w świecie wirtualnym, więc nie musiałem się specjalnie przystosowywać do zaistniałej sytuacji. Moje kontakty zostały z oczywistych względów ograniczone, lecz dzięki nowoczesnym formom komunikacji udało się utrzymać wzajemny kontakt.

Zawsze w sytuacjach krytycznych można zweryfikować, na ile możemy na kims polegać. Pandemia pokazała z jednej strony olbrzymią solidarność społeczną przejawiającą się w wielu oddolnych akcjach pomocy jak zbiórki pieniędzy, szycie maseczek czy pomoc osobom starszym. Z drugiej strony niewątpliwie część osób postanowiła wykorzystać sytuację krytyczną dla swoich partykularnych interesów, lecz na całe szczęście ogromna większość społeczeństwa zdała egzamin z solidarności.

Przez cały czas uważałem, że zagrożenie mnie i mojej rodziny nie dotyczy, ponieważ: 1) w moim województwie jest bardzo niewiele zakażeń i zmarła tylko jedna osoba, 2) niemal wszyscy w mojej rodzinie mogą pracować zdalnie, 3) ja i moja rodzina jesteśmy w najniższej możliwej grupie ryzyka. Jediną osobą, o którą się martwiłem i martwię to moja babcia, robię jej zakupy i spotykam się z nią w ogrodzie na odległość żeby nie była samotna.

Jako że przez wiele lat uprawiałem żeglarstwo, to zazwyczaj okres świąteczny spędzałem za granicą trenując do nadchodzącego sezonu więc sam nawet nie wiem, czym są dla mnie "normalne" święta, ponieważ mam z nich bardzo niewiele wspomnień. Spotkanie z rodziną oraz cała atmosfera świąt podczas kwarantanny były ograniczone i żałuję, że w tym roku wszystko musiało odbyć się w bardzo okrojony sposób.

Myślę, że całkiem dobrze wyszło mi dostosowanie się do zaistniałej sytuacji i teraz, gdy następuje luzowanie restrykcji staram się poświęcać czas na aktywność fizyczną, głównie na jazdę rowerem. Sesja oraz obrona przeprowadzona zdalnie to zdecydowanie dwie kwestie, które martwią mnie najbardziej, szczególnie, dlatego, że taka sytuacja nastąpiła na ostatnim semestrze studiów.

## **Maj – niepewna przyszłość**

Niestety w najgorszym możliwym dla mnie momencie rynek pracy zmieni się bardzo niekorzystnie, więc niewątpliwie będzie to znaczne utrudnienie. Kontynuację nauki na II stopniu rozważam pod kątem studiów zaocznych.

W obecnej sytuacji kryzys jest nieunikniony i jego skutki dotkną nas wszystkich, jednak jest to coś, na co nie mam żadnego wpływu, więc nadmierne zaplątanie sobie tym głowy jest moim zdaniem bezcelowe, a nawet szkodliwe. Zdaje sobie jednak sprawę, że utrudni mi on wejście na rynek pracy.

Myślę, że pozytywną stroną obecnej sytuacji jest to, że ludzie znacznie więcej uwagi poświęcają ochronie zdrowia i środowiska, czyli moim zdaniem kluczowym elementom naszego życia, które do tej pory były okropnie zaniedbywane.

Jestem z tego powodu bardzo zadowolony, ponieważ bardzo cenię sobie moją przestrzeń prywatną. Negatywną stroną ograniczeń będzie dla mnie jednak brak możliwości pójścia do kina czy teatru oraz limity w komunikacji miejskiej, która się poruszam.

Mam nadzieję, że po kryzysie wyciągniemy wnioski i nowy ład gospodarczy nie będzie opierał się tak jak obecnie na ogromnej eksploatacji zasobów naturalnych, tylko na innowacyjności i cyfryzacji wielu obszarów gospodarki, gdzie już dawno powinno to nastąpić. Liczę ponadto, że po kryzysie państwa wzmocnią walkę z rajami podatkowymi oraz zreformują system zabezpieczeń społecznych, który okazał się być dziurawy w momencie gdy był najbardziej potrzebny.

Uważam, że jeżeli nie nastąpią gwałtowne zmiany w funkcjonowaniu gospodarek to po kryzysie nastąpi ogromne rozwarstwienie społeczne zagrażające całemu państwu ze względu na możliwość zradykalizowania poglądów u osób, które zostaną najbardziej pokrzywdzone przez obecny system gospodarczy.

**CDN.**